Nr. 22 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 28 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd chce wygłodzić kraj.

Zbrodnicza polityka wywozowa.

Zbrodnicza polityka wywozowa.

WARSZAWA. 26. stycznia. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, przyjęto wniosek ministra spraw wewn. o regulowanie cen na artykuły żywności, przyczem komitet ekonomiczny postanowił rozszerzyć projektowane rozporządzenie także na ubrania i obuwie.

Wniosek ministra spraw wojsk. o zakazanie wywozu owsa, komitet ekonomiczny odrzucił. Upadł również wniosek, ministra rolnictwa o zaprowadzenie opłat od wywozu otrębów i makuchów.

Odrzucenie tych wniosków jest dalszym ciągiem bezmyślnej akcji wywozowej. Wedle wykazów Gł. Urzędu statystycznego Polska niema wogóle owsa na wywóz i chociaż wojsko. już dziś odczuwa brak owsa, wywóz nie ustaje.

Dojdzie do tego, że będziemy musieli owies sprowadzać po wysokich cenach.

Przeciwdziałanie zgubnej polityce wywozowej jest nakazem chwili.

Strejk telefonistek w Warszawie.

WARSZAWA 26. stycznia. (Tel. wł.) Dziś wybuchł tu strejk telefonistek. Powody jego są następujące. Przed paru tygodniami telefonistki walcząc o nową umowę urządziły strejk 15 minutowy. Ze strejku tego wyłamała się jedna telefonistka oświadczając, że nie chce ani strejkować ani też odnosić ze strejku korzyści.

Gdy obecnie wypłacono 5 proc dodatek wywalczony przez strejk. związek telefonistek. polecił kasjerce by nie wypłaciła dodatku. pracownicy. która złamała strejk. lecz kwotę jej przypadającą. przelała do kasy związku. na rzecz bezrobotnych. Kasjerka postąpiła wedle polecenia na skutek zaś skargi łamistrejka w spodniey. została usunięta z posady.

Na znak protestu telefonistki rozpoczęły strejk. Łączone są tylko telefony urzędowe.

Sowiety proponują Polsce rozpoczęcie układów handlowych

WARSZAWA. 26. stycznia. (tel. wł.) Rząd sowietów za pośrednictwem posła polskiego w Moskwie p. Kętrzyńskiego zwrócił się oficjalnie do rządu polskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań handlowych.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd polski wyrazi gotowość rozpoczęcia układów.

Reakcyjne projekty ratowania skarbu.

WARSZAWA. 26. stycznia. (Pat.) Senacka komisja skarbowo- budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelmana, w pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywała projekt ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, zbożem i węglem. Sprawozdanie przedstawił sen. Popowski (ZLN.) i zaproponował kilka zmian. Ustawę tę wraz ze zmianami uchwalono.

Następnie sen. Szarski (Ch. N.) zreferował dwie rezolucje sen. Steckiego i Kaszbicy, oraz Szereszewskiego, zaś sen. Woźnicki rezolucję sen. Kalinowskiego, zgłoszoną w toku rozpatrywania projektu ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Pierwsza z tych rezolucji wzywa rząd, aby przystąpił do zmniejszenia "nadmiernych ustawowych kosztów", obciążających produkcję oraz do usunięcia "przeszkód" krępujących wolność pracy, wreszcie do rewizji zasad ustawodawstwa podatkowego. Rezolucja druga wzywa rząd, aby w jak najkrótszym czasie wniósł nowelę do ustawy o kasach chorych która dałaby rządowi wgląd i wpływy na normowanie obowiązujących obecnie nadmiernych stawek. Trzecia rezolucja wzywa rząd do niedopuszczenia, aby poszczególne ministerstwa wypłacały swoim pracownikom remuneracje ze sum zaoszczędzonych przy wykonaniu budżetu. W stosunku do remuneracji już wypłaconych w drugiej połowie r. 1925, rezolucja domaga się aby rząd rozdane sumy wycofał, traktując je jako pożyczkę zwrotną w pierwszych trzech miesiącach 1926. Dyskusję nad pierwszemi dwoma rezolucjami odroczono, zaś co do trzeciej na wniosek referenta sen. Woźnickiego zwróciła się komisja do rządu o przedstawienie jej danych dotyczących wypłaconych w r. 1925 urzędnikom pięciu najwyższych kategorji remuneracji.

Konferencja, która się nie odbyła.

WARSZAWA. 26 stycznia. (Tel. wł.). Zwołana na dziś przez ministerstwo oświaty. konferencja w sprawie uniwersytetu ukraińskiego. nie doszła do skutku z powodu nieprzybycia profesorów ukraińskich.

Nieobecność ich tłómaczy się tem że w sprawie utworzenia uniwersytetu. panuje w społeczeństwie ukraińskiem duża rozbieżność zdań.

—:::—

Zwrot w układach polsko-niemieckich.

WARSZAWA. 26. stycznia (Tel. wł.). W rokowaniach handlowych polsko niemieckich zaszedł ważny zwrot. Delegacja niemiecka. wręczyła delegacji polskiej. pozytywne sformułowanie postulatów niemieckich w sprawie stawek polskiej taryfy celnej.

—:::—

Łagodzenie zatargu o kolej wschodnio-chińską

PEKIN 26. stycznia. (Pat) Reuter donosi. że ambasada rosyjska oznajmia iż dyrektor kolei wschodnio chińskiej Iwanow aresztowany niedawno przez władze został wypuszczony na wolność. Ponadto doszło do porozumienia między Czang Tso Linem a konsulem generalnym w Mukdenie w sprawie transportu wojsk chińskich na kolejach wschodnio chińskich.

—:::—

Demonstracja bezrobotnych,

WARSZAWA. 26. stycznia. (A. W.) Dnia 26. b. m. w godzinach południowych tłum bezrobotnych usiłował dostać się do Hali Mirowskiej. Zawiadomiona o tem policja skonsygnowała w czas znaczniejsze siły i zdołała powstrzymać pochód. Po kilkunastu minutach manifestantów rozproszono, przyczem obeszło się bez poważniejszych zajść.

—:::—

Polak członkiem akademji francuskiej

PARYŻ 26 stycznia. (Pat). Rzeźbiarz prof. Edward Wittig wybrany został członkiem sekcji sztuk pięknych Akademji Francuskiej.

Sprawa nowelizacji podatku majątkowego.

WARSZAWA. 26. stycznia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej. pod przewodnictwem p. Byrki. przyjęto poprawki senatu do projektu ustawy o przedłużeniu prawa gmin m. Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego. Senat zaproponował. aby przedłużenie to miało miejsce nie na 3 lecz na 6 miesięcy. Komisja tę zmianę zaaprobowała.

W dalszym ciągu przystąpiła komisja do obrad nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji. wyłonionej do rozpatrzenia projektu nowelizacji ustawy o podatku majątkowym. Referat w imieniu podkomisji wygłosił p. Dunin (Ch. N.). Po dyskusji ogólnej komisja uchwaliła wnioski podkomisji. dotyczące wysokości kontyngentu podatku majątkowego i rozrozdziału tego kontyngentu na poszczególne grupy podatników. W myśl tych wiosków sumę podatku majątkowego ustalono na 407.000.000 złotych. z czego na grupę I (rolnictwo) przypada 150.000.000 zł. na II grupę (przemysł i handel) 188.000.000 zł. wreszcie na grupę III (drobny handel i inne kategorje) 69.000.000 zł. Wnioski Rządu. dotyczące uiszczania podatku akcjami. odrzucono; utrzymano jedynie możność płacenia tego podatku obligacjami Szczegółowe rozprawy nad sprawozdaniem podkomisji odroczono do następnego posiedzenia. wyznaczonego na piątek

O porozumienie między Polską, Niemcami i Gdańskiem.

Przemówienie tow. Diamanda.

Prasa polska i niemiecka omawia wiec międzynarodowy w Gdańsku na którym zainicjowane zostało ścisłe porozumienie socjalistycznych partji Polski i Niemiec. Zgromadzenie zorganizowane zostało z inicjatywy gdańskiej partji socjal- demokratycznej pod hasłem porozumienia Polski, Niemiec i Gdańska. W olbrzymiej sali Targów Gdańskich, przybranej sztandarami republikańskimi Niemiec, Polski i Gdańska, zgromadziło się około 6.000 osób.

Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego, socjal- demokrata Breitscheid. Tematem jego przemówienia były umowy, zawarte w Locarno i ich następstwa, przyczem w ostrych słowach potępił politykę nacjonalistów niemieckich.

Przechodząc do sprawy wschodniej pos. Breitscheid omówił specjalnie traktat, zawarty w Locarno pomiędzy Niemcami a Polską, przyczem podkreślił, że traktat ten opiera się na podstawie iż prawa przysługujące w myśl traktatu obu stronom, mogą być zmienione tylko za ich zgodą. Dotyczy to także sprawy granic. Zmianę granic polsko- niemieckich w drodze walki orężnej socjal demokracja stanowczo wyklucza, dlatego też sprawa granic nie może być nigdy przeszkodą do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Beitscheid przeszedł do sprawy Gdańska, zaznaczając, że sprawa Gdańska może być rozwiązana tylko przez Polskę i Gdańsk, bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec. Dlatego też socjal- demokracja niemiecka zarówno w sprawie granic polsko- niemieckich, jak i w sprawie Gdańska stoi na gruncie faktów dokonanych.

W końcu poseł Breitscheid podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo pomiędzy Polską a Niemcami (huczne brawa). Leży to w interesie Niemiec, Polski i Gdańska.

Następnie zabrał głos pos. tow. dr. Diamand powitany przez zgromadzonych burzliwymi oklaskami. Pos. dr. Diamand omówił obszernie zniszczenie Europy, spowodowane długoletnią wojną, poczem wskazał na konieczność gospodarczej odbudowy Europy w interesie całej ludności. Przytaczając jako przykład Stany Zjednoczone Am. Półn. pos. Diamand podkreślił konieczność gospodarczego zespolenia całej Europy i utworzenia z niej jednolitego obszaru gospodarczego.

W dalszym ciągu swych wywodów pos. Diamand omówił położenie Gdańska, zaznaczając, że byt Gdańska zależy od gospodarczego położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którą Gdańsk jest nierozerwalnie złączony. Dlatego też Polska pragnie jak największego rozwoju Gdańska i nie myśli stawiać przeszkód jego kulturalnemu rozwojowi. Rozwój portu gdańskiego leży w interesie nietylko Gdańska, ale i całej Polski. Gdańsk potrzebuje bogatej Polski, tak samo jak Polska potrzebuje wielkiego portu gdańskiego. (Brawa). Porozumienie pomiędzy Polską a Gdańskiem jest niezbędne, albowiem Polska i Gdańsk, tworzą jednolity organizm gospodarczy.

W końcu zabrał głos wiceprezydent senatu gdańskiego, pos. Gehl; podkreślając konieczność porozumienia polsko- niemiecko- gdańskiego i współpracy tych państw w ich wspólnym interesie. Przeprowadzenie tego zadania jest celem obecnego senatu gdańskiego, który w ciągu swego kilkumiesięcznego urzędowania zdołał, doprowadzić już do porozumienia z Polską, w całym szeregu ważnych spraw. Dzisiejsze zgromadzenie, zakończył pos. Gehl ma celu stworzenie pomostu pomiędzy Polską i Niemcami, które skazane są na gospodarcze współżycie.

—:::—

Pieniądze za zboże są, tylko w kraju ich nie ma.

Bilans płatniczy Polski wedle obliczeń ministerstwa skarbu wykazał nadwyżkę około 50 miljardów zł po koniec grudnia 1925.

Czynny bilans płatniczy dał się zauważyć już od połowy grudnia r. ub., kiedy zaczął się zwiększać zapas walut netto w Banku Polskim. O tem pomyślnem ukształtowaniu się naszego bilansu płatniczego zadecydował przedewszystkiem dodatni już od 4-ch miesięcy nasz bilans handlowy.

Tyle mówi komunikat ministerstwa skarbu. Jakże się ta sprawa przedstawia rzeczowo? Dodatni bilans handlowy ma znaczenie decydujące dla naszego kraju. Znaczy to, że za towary kupione za granicą, wywieźliśmy mniej złotych, niż otrzymaliśmy walut zagranicznych za produkty, wywiezione z kraju. Chodzi tylko o to, czy te waluty obce, uzyskane za pszenicę żyto, drzewo, węgiel itd. w całości wróciły do kraju i czy następnie znalazły się we właściwem miejscu, to jest w państwowym Banku Polskim.

— Otóż stwierdzamy kategorycznie, że zaledwie drobna część walut obcych z wywozu znalazła się w banku polskim.

Obszarnicy pieniądze uzyskane za wywóz zboża trwonią starym obyczajem, gdzieś na "jasnym brzegu", co oszczędniejsi i przezorniejsi chowają je w bankach angielskich. Pisma krajowe z satysfakcją zamieszczają ilustracje tych darmozjadów, spędzających w miłem próżnowaniu czas w przepięknych miejscowościach szwajcarskich, włoskich lub francuskich. Tak tedy wskutek braku odpowiedniej kontroli obce waluty otrzymane za złotą pszeniczkę lub słodki cukier do Banku polskiego nie napływają, w ostatecznym razie znajdują bezpieczne schronienie w skrytkach i skrzynach patrjotycznych agrarjuszy.

A przecie obce waluty w skarbcu Banku polskiego mają to samo znaczenie, co część pożyczki zagranicznej, o którą Polska zabiega! Gdyby Bank polski mógł mieć w swem władaniu taką ilość walut obcych, jak wysoki był deficyt w bilansie handlowym w 1 pół-roczu 1925, to jest przeszło pół miljarda złotych, moglibyśmy zrezygnować z pożyczki zagranicznej. Pomyślcie, jak łatwo możnaby dojść do równowagi!

Fiasco gen. Sikorskiego.

„Kurjer Polski“ nie będzie jego organem.

WARSZAWA. 26. stycznia. (A. W.) "Robotnik" donosi, że usiłowania grupy akcjonarjuszów, zmierzające do zamienienia wychodzącego w Warszawie. "Kurjera Polskiego" na organ gen. Sikorskiego nie odniosły wyniku. Grupie tej przeciwstawia się inna grupa i dotychczasowi współpracownicy redakcji wraz z p. Krzywoszewskim, który wysunięty przez gen Sikorskiego na stanowisko naczelnego redaktora, odmówił przyjęcia tego stanowiska.

Na gapę.

Nowela.

(Dokończenie.)

Niby zwiastun zbliżającej się burzy, zabłysły na ścianach świetlne sygnały, a w ślad zagrzmiała komenda.

Ogień pod kotły!

Góra czarnych kamieni z łomotem runęła w paszczę żelaznego potwora. Żar przytłumiony, wchłonąwszy żer świeży, po chwili, wśród trzasku, wysuwa swe krwawe języory, łącząc je w morze płomieni.

Palić! Pary potrzeba!

I tężą się mięśnie, w pocie skąpane, by drągiem żelaznym rozluźnić zwały na rusztach, czeluść zionie ogniem, piekielny oddech szaleje dzikim rytmem. Żywioł, ręką palacza rozpętany czując moc olbrzymią, rozpiera więzy, ujścia szukając swej siły.

Tu znów sygnały, gwizd przeraźliwy, a potem wstrząs.

Targnęło z miejsca dwadzieścia kół rozpędowych, w ślad rusza dwadzieścia tłoków, sunie tam i z powrotem, naprzód i wstecz, ssie i tłoczy wody oceanu.

To pompy działają.

Naczelny inżynier zarządził próbę tanków.

— — — — — — — —

Podniósł się zwolna, wyprężył, pot otarł z pyłem osmolonego czoła.

Ratunku! Gdzieś z głębi głuche dochodzi go echo. Palacz zachwiał się na nogach.

— Pójdziesz i wstrzymasz — odezwał się w nim głos wewnętrzny.

— Będziesz milczał — rzekł inny.

— To zginą.

— Niech giną!

— Dwa życia ludzkie! Ty jeden tylko uratować je możesz!

Żonę masz chorą, dzieciaki ci głodne i marzną. Wypędzą cię, wrócisz bez grosza, a w domu głód szczerzy zęby!

Tymczasem dwadzieścia tłoków sunie tam i z powrotem, naprzód i wstecz, ssie i tłoczy wody oceanu, gasząc dwa życia, a duszą prostaka targa rozpacz i zwątpienie?

— Mordercą będziesz! Jak podły tchórz, myśl zbrodni rozważasz dlatego tylko, że nikt jej ujawnić nie może. Aliści przedemną, sumieniem twym, zbrodni ukryć nie zdołasz. Patrz, jak im woda po piersi już sięga, a żywioł wciąż rośnie i rośnie. Z tej nory niema już dla nich ucieczki, a życie ich leży w twych rękach. Czy słyszysz ich ryk przeraźliwy, czy widzisz ich palce, jak skurczem ostatnim chwytają się mtów stalowych? Tam walczą ze śmiercią okropną dwie ludzkie istoty, nędzne, jak ty i ciebie o pomoc wzywają, gdy ty wzmagasz ogień pod kotłem Wszak ogień ten z wody parę wytwarza, a para porusza tłoki, tłoki znów wodę pędzą do tanków i topią dwa istnienia. Morderco! Już woda ust ich dosięga! Wstrzymaj! bo każda chwila to śmierć!

Lecz stopa przykuta do ziemi.

— Nie zaniesiesz już więcej grosza kobiecie do domu — nie podasz kawałka chleba dziecię cin, któryby krwią nie był skalany! Owoc twej pracy, przegniły będzie trupią stęchlizną, każde z twoich poczynań, odtąd będzie znaczone piętnem twej zbrodni.

I pchnęło go z miejsca.

Lecz krew w żyłach się ścina, ogień uderza do twarzy, na czole pot zimny się kropli.

Czuje, że świętą spełni powinność, że zbrodnią będzie milczenie, ale głosu wydobyć nie umie, coś mu krtań kurczy, coś na uwięzi go trzyma.

— Panie! — wykrztusił — wszak nie chcę zabijać! Wszak nie dla zysku i nie dla wygody swej milczę. Toć mogłem przedtem ich wydać, nagrodę otrzymać! Czyż zbrodnią ma być, żem się nad nimi ulitował? Ale przepisy nie znają litości. Zwolnią mnie, zwolnią! A co tedy pocznę, kto potem zechce się zająć losem biednego palacza?

Miesiące całe na pracę czekałem, przymierałem niemal z głodu, wraz z żoną i dziećmi, a nikt o nas nie dbał, A teraz pracę mam. Ciężką. Niedługo w niej wytrwam, bo żar oczy wyżera. Ale ją mam. To chleb mój, to chleb moich dzieci. W nim pot mój, nim część mego zdrowia, mych oczu, mych rąk — mej siły — ten chleb, to nadzieja jedyna mych dziatek, ich życie, ich przyszłość!

I to miałbym oddać!

— Nie dam! Już sił mi nie starczy. Zginąłbym, zginąłbym marnie. Nie dam! Nie dam!

— A że krwią ludzką mój chleb skalany. Panie! — i święty gniew zaiskrzył się w oczach — nie moja w tem wina, nie moja!

— Nie moja wina. Zabijać nie chciałem. — Jam człowiek tylko słaba jednostka, biedna, wydziedziczona, niechaj ich krew pada na winowajców prawdziwych!

Zmierzch banków.

Opowiadają wtajemniczeni, że niemal — wszystkie banki w Polsce zbliżają się do kompletnego upadku. Przyczyn tego niespolitego — bądź co bądź zjawiska należy szukać w pierwszym rzędzie w nadmiernej ilości banków i ich oddziałów prowincjonalnych, braku kapitałów zakładowych, a w wyniku tego, całego szeregu nadużyć (Kolnik) i chciwości dyrektorów (Filipi). Rzecz jasna, że brak zaufania ludności do banków, pozatem nie możliwość wkładania oszczędności odgrywa tu rolę niepoślednią.

Po odzyskaniu niepodległości ilość banków w Polsce wzrastała niepomiernie. Podstawą ich istnienia były spekulacje giełdowe i inflacja naszej marki. Za zdobyte przez orgje giełdowe fundusze kupowano przeciążone długami domy, niedające dochodów, zakładano oddziały w zapadłych kątach.

To szalone współzawodnictwo doprowadzało do zakładania 3—5 oddziałów w mieście, gdzie jeden bank niemiał, co robić. Rekord zdobył jeden z banków warszawskich, który przy kapitale pięciu milj. zł. otworzył stopięćdziesiąt trzy oddziałów.

Ostatnia statystyka wykazała 629 centrali i oddziałów bankowych.

Pokaźna część tych naprędce potworzonych banków schodzi dziś powoli z widowni — z sumieniem obciążonem tysiącami ofiar, tysiącami zmarnowanych istnień, dobrobytów ludzi, którzy naiwnie powierzyli swój nieraz ciężko zapracowany grosz tak niepewnym rękom.

Dotychczas zwinięto w Zakopanem trzy istniejące oddziały, obecnie likwidują się: Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, Polski Bank Kresowy w Warszawie, Hermes w Krakowie, Bank Towarowy w Warszawie oddział w Krakowie.

A jaka jest przyszłość kilkuset pozostałych?

Dawniej banki wykazywały znaczne dochody przy stopie proc. 6—8 rocznie, dziś przy stopie procentowej 24 rocznie prowadzą gospodarkę deficytową. Przyczyna leży — jak powiedzieliśmy — w braku własnych kapitałów, które banki pożyczały od Banku polskiego na wysoki procent.

Upadające banki prywatne mogą zasilić — swój anemiczny organizm przez pożyczki zagraniczne, ale na własną rękę i za własną poręką.

Bank polski ma do spełnienia ważniejsze obowiązki, niż zasilanie kredytem nieżywotnych a szkodliwych instytucji finansowych.

Nieco o pożyczkach z funduszu rozbudowy m. Lwowa.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że główną przewodnią ideą, jaka skłoniła inicjatorów ustawy o rozbudowie miast do akcji wsparcia ruchu budowlanego, była potrzeba zwalczania klęski mieszkaniowej, którą odczuwają przeważnie warstwy pracujące naszego miasta. To też udzielanie kredytów przez komitet rozbudowy i Bank gospodarstwa krajowego na budowę luksusowych will należy uważać na rzecz wysoce nieodpowiednią a nawet szkodliwą, pożyczanie bowiem pieniędzy na powyższe budowy odbiera szanse innym petentom, którzy chcieliby budować domy czynszowe o mieszkaniach typu w którym odczuwa ludność największe zapotrzebowanie tj. dwu- i trzypokojowych.

Jako objaw wcale niepożądanego rozporządzenia funduszem na rozbudowę m. Lwowa możemy wskazać fakt udzielenia kredytu na budowę luksusowej willi sędziemu Norbertowi Hulhowi, o którego "bohaterskich" czynach parę razy dowiedzieli się czytelnicy Dziennika Ludowego. Willę tę wybudowaną u zbiegu ulic Kochanowskiego i Św. Piotra i Pawła a ogrodzoną parkanem murowanym (którego koszt wystarczyłby na budowę kilku domków robotniczych) może oglądać każdy, kto chce przekonać się o słuszności naszych słów.

Dziwy dnia współczesnego.

„Inteligencja zgłasza się do fizycznej pracy".

Tłum bezrobotnych zgromadził się niedawno w Warszawie przed urzędem pośrednictwa pracy. Wśród bezrobotnych było wielu pracowników umysłowych, którzy oświadczyli, że podejmą się każdej pracy, jakiejkolwiek, nawet fizycznej...

Praca fizyczna, pogardzana, wyszydzana — niejednokrotnie przez usta tych, którzy nigdy się jej nie tknęli, którzy na ludzi w jej jarzmo wprzągniętych, spoglądali jak na robocze bydło — dziś staje jako konieczność, więcej nawet, jako upragniony ratunek w katastrofie bezrobocia i głodu.

Wezmą każdą pracę — to już prawdziwa determinacja, prawdziwe, przejście na "tamtą stronę" kordonu społecznego, który rozdzielał dotąd rzeszę sytą i zabezpieczoną, od rzeszy głodnej i nędznej.

Może niejedna niejasność, niejedno ciemne, zawiłe miejsce w wyobrażaniu sobie układu społecznego rozświetli teraz w mózgu nieszczęśliwych bezrobotnych inteligentów ta jedyna prawda, która nie może być fałszowana: prawda życia, oczywistość faktu.

Może ci, którzy na ten ciężki kawałek chleba pójdą zrozumieją znaczenie walki o ośmiogodzinny dzień roboczy kiedy znużenie okryje im czoła potem perlistym...

Faktem naoczywistszym jest dziś dla tych wyczekujących pracy rzecz jedna: głód i mus zarobku jakiegokolwiek zarobku.

Spotyka ich to obecnie jako wynik ciężkiego przesilenia gospodarczego anormalnej sytuacji kraju grozy powszechnej pauperyzacji — w epoce ciężkiego zmagania się świata powojennego z katastrofalnymi następstwami wiel kiej wojny.

I dlatego że to rzecz anormalna, odczuwają inteligenci pozbawieni pracy, niezwykle boleśnie ten splot wypadków. Już nie idzie o dobre zajęcie odpowiednie, korzystne, o czem się zwykle mówiło ale idzie o — istnienie, o byt. Ileż samobójstw towarzyszy temu dziejowemu zjawisku!

Być może że, smutne, tragiczne momenty, jakie przechodzić musi bezrobotny inteligent nasuną mu myśl o tych, którym mus i konieczność są chlebem powszednim...

Może nie tylko myśl, ale i zrozumienie ich ludzkie zrozumienie... M. H.

I uległ.

Skurczył się, zgiął, i drągiem żelaznym żar wznieca na rusztach. Ból przygniótł, a myśl i sumienie zatopił w morzu płomieni pod kotłem. Pot czarny strumieniem po twarzy i piersi mu spływa.

Tymczasem dwadzieścia tłoków sunie tam i z powrotem, wprzód i wstecz, ssie i tłoczy wody oceanu, aż stop. — komendy je wstrzyma.

Próba tanków udała się wspaniale!

— — — — — —

Po falach oceanu, łącząc ze sobą dwa światy, mknie statek, pałac płynący ze stali.

Mkną, fale iskrowe, unosząc w przestworza dźwięki muzyczne, wieści z wszychświata i tajne depesze.

Na pokładach okrętu rojno i gwarne, w salonach zabawa wre; w głębokich fotelach siedzą ludzie poważni, ciągle zajęci, przemysłowcy, dyplomaci, finansjera i radzą; radzą o rzeczach nader doniosłych, o dobrach najwyższych ludzkości, mówią o nafcie i o dolarach, miljonach, miljardach — a wokół uwija się chmara stewardów, kelnerów we frakach, i boyów.

W brzuchu zaś tego kadłuba ze stali, hen wewnątrz, w kiszkach jego żelaznych, poniżej maszyn, kotłów parowych i turbin, na ścianach jednego z tanków — rysy widnieją.

To ślady walki przedśmiertnej.

To wszystko, co po "tamtych" zostało.

Juljusz M.

Mimochodem.

Krynica

Perła naszych kąpielisk źródła zdrowia dla dziesiątek tysięcy kuracjuszy stała się od czasu otwarcia źródła Dr. Zubera, miejscem dla zbankrutowanych polityków. Wspomniane źródło działa na kiszki, żołądek, a teraz przekonujemy się, że krynickie źródła działają i na mózg, bo oto Witos pod działaniem tej wody napisał nie mniej i więcej, jak, "traktat polityczny", który będzie drukowany w "Echu" warsz. Gen. Sikorski zbywszy się zamiarów dyktatorskich, poczuł w sobie iskrę bożą, zjeżdża też do Krynicy na wodę Dr. Zubera i tu będzie pisał książkę o apolityczności wojska...

Z dniem 25. bm. policja dostaje hełmy. Mamy głowy na hełmy, ale nawet hełmy nie potrafią ukryć próżni w tych głowach.

Możeby też wysłać je do Krynicy, aby tę przeraźliwą próżnię napełnić wodą Dr. Zubera.

Dymisja wojewody śląskiego.

WARSZAWA, 26. stycznia. (A. W.) Wojewoda śląski p. Bilski podał się do dymisji

Warszawskie zakłady gazowe — a Kasa chorych.

WARSZAWA, 26. stycznia. (A. W.) Dyrekcja warszawskich zakładów gazowych zawiadomiła zarząd kasy chorych, że z chwilą przejścia zakładów na własność miasta, przestaje należeć do Kasy chorych. Zarząd Kasy chorych zaprotestował energicznie przeciw temu postanowieniu.

Polsko-sowiecka izba handlowa.

WARSZAWA, 26. stycznia. (A. W.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut polsko- sowieckiej Izby handlowej. Wobec tego otwarcie Izby nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

Ciągle to samo

LONDYN, 26. stycznia. (Pat). Z Paryża donoszą do biura Reutera: Nadesłany do marszałka Focha raport międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Berlinie stwierdza, że Niemcy nie wykonały w całości zobowiązań, które na siebie przyjęły w rezultacie narad, jakie się odbyły pomiędzy Niemcami a sprzymierzonymi w listopadzie 1925 wobec czego wojskowa komisja kontrolna powinna nadal pozostać w Berlinie dopóki Niemcy nie wykonają odnośnych zobowiązań.

Ameryka przystąpi do Trybunału Międzynarodowego.

BERLIN, 26. stycznia. (Pat.) Prasa tutejsza omawia wczorajsze głosowanie w senacie amerykańskim, który 63 głosami przeciw 25 przyjął wniosek w sprawie zakończenia dyskusji dotyczącej przystąpienia Ameryki do trybunału międzynarodowej sprawiedliwości. Z okoliczności, jakie towarzyszyły temu głosowaniu wynika zdaniem prasy, że wniosek rządowy zmierzający do przystąpienia Ameryki do trybunału ma zapewnioną większość.

Masaryk — „tateleben".

PRAGA, 25. stycznia. W Preszburgu odpowiadał przed kilku dniami przed sądem przewódca słowackiej partji ludowej, ksiądz Andrzej Hlinka, oskarżony o obrazę prezydenta Masaryka. Obrazy tej dopuścić się miał w artykule umieszczonym w piśmie "Slovak", w którym ironizował na temat stosunku Masaryka do żydów, przyczem nazwał prezydenta "tateleben". Sąd uwolnił ks. Hlinkę z uzasadnieniem, że powyższe wyrażenie jest w częstem używaniu u żydów i nie zawiera w sobie nic obraźliwego.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 stycznia

IZBA SKARBOWA przypomina że termin spłaty ostatniej raty podatku przemysłowego za I półrocze 1925 upływa dnia 31 stycznia 1926 r.

Interesowani płatnicy podatku przemysłowego zechcą we własnym interesie zaległości w rzeczonym podatku wyrównać w powyższym terminie

NABYWANIE SWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1926. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie. aby z dniem 1. lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne) ponieważ w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów — będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne. które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty. nieuiszczonej za świadectwo,

2. za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego. względnie za posiadanie karty rejestracyjnej - do wysokości 3-krotnej kwoty. stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego. względnie stanowiącej należną opłatą za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

IZBA LEKARSKA LWOWSKA. W dniu 21. stycznia odbyło się doroczne posiedzenie Rady Izby lekarskiej we Lwowie na którem dokonano wyborów Zarządu na okres trzyletni (1926—1928). Prezydentem Izby wybrany został Dr Jan Papee. wiceprezydentami Dr Jan Moszkowicz i prof. Dr Kazimierz Bocheński. członkami Zarządu Dr Zdzisław Kotiers. Dr. Adolf Kuhn Dr. Zenon Pelczar (Drohobycz). Dr. Michał Salpeter Dr. Jan Schmar i Dr Aron Wolf.

POTRZEBOWAŁ GOTOWKI NA DROGĘ Filip Sternbach. zam. przy ul. Kazimierzowskiej. doniósł policji. że zjawił się wczoraj u niego niejaki Icek Hersch Kestenberg zam. w hotelu Szwajcarskim przy ul. Ogórkowej z propozycją że ma kilka gości na kupno towaru bławatnego Donoszący dał K. 110 m. białego. wartości 670 zł. celem rozsprzedaży. Gdy K. nie zjawił się w omówionym terminie S. udał się do jego mieszkania a tu poinformowano go. że K. wraz z żoną wyjechał ze Lwowa. prawdopodobnie w kierunku Częstochowy. Policja zarządziła poszukiwania za pomysłowym oszustem.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7·28 zł. W wolnym obrocie płacono je około 7·30 zł

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEJ PARY NARZECZONYCH Chany Schubert i Arona Herschesa odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu żydowskim przy współudziale tłumów publiczności.

RABUNEK RZEŹNIKÓW Piszą nam Ostatni czas. aby władze wglądnęły co się dzieje na halach targowych z mięsem. Zamało bowiem jest ustalić taksę na mięso bo rabusie rzeźniccy taksy się nie trzymają. z publicznością obchodzą się ordynarnie i wprost bezczelnie.

Dnia 20. bm. służąca sędziego M. kupowała mięso w hali targowej na placu Bernardyńskim w budce Nr. 30 u Tomasza Barańskiego i za kilogram cielęciny z kośćmi zapłaciła 2 zł — Na uwagę służącej. że to jest za drogo. rozsierdzona rzeźniczka powiedziała jej pewne nieprzyzwoite słowo obrażające jej matkę. Wprawdzie są tam posterunkowi ale oni zdaje się rzeźników się boją.

Prześwietny Magistracie! Czem to ogół najbiedniejszego społeczeństwa tłumaczyć może. że na ten rabunek zamykasz oczy i uszy?

REKORDY ZŁODZIEJSKIE Fryda Dische. właścicielka trafiki przy ul. Zyblikiewicza. doniosła policji. że w chwili gdy była odwrócona od lady rachując papier ktoś skradł jej leżącą na ladzie torebkę z zawartością 50 zł

Nieznani sprawcy skradli z sani w ul. Zamkowej 500 paczek tytoniu do fajki. wartości 125 zł. na szkodę Abrahama Kohla. trafikanta w Kamionce strumiłowej.

Rok ubiegły w kronikach Pogotowia ratunkowego.

Wedle zestawień wypadków zgłoszonych w tem Towarzystwie zostało zaopatrzonych w ub. roku.

11 TYSIĘCY 417 OSÓB.

W liczbie tej było 1.355 dzieci, do lat 15 3.844 kobiet i 6.170 mężczyzn.

Najwięcej zaopatrzono urazów gdyż 7.796. W tem było 400 wypadków złamań kości, 698 stłuczeń, 1.340 ran tłuczonych; przeważnie w bójkach, 1982 ciętych; 472 kłutych; 47 postrzałowych i t. d.

Nagłych zasłabnięć zgłoszono 1.604, W tem było 380 chorób wewnętrznych, 67 porodów ulicznych, 34 zaczadzeń; 34 obłąkań; 83 wypadków histerji, 18 udarów mózgowych; 33 wypadków nagłych zgonów i t. p.

Zamachów samobójczych zgłoszono 231 wypadków.

W tem było 144 kobiet i 87 mężczyzn. Truło się 111 kobiet, oraz 43 mężczyzn; postrzałem usiłowało odebrać sobie życie 21 mężczyzn, oraz 2 kobiety, ciętymi ranami poraniło się 15 mężczyzn, oraz 7 kobiet, zatruło się gazem 6 kobiet oraz 1 mężczyzna. Statystyka ta świadczy, że obecne ciężkie czasy bardziej odczuwają kobiety i mniej mają wytrwałości w walce z ciężkim losem. Okazuje się również, że kobiety najczęściej obierają najstraszliwszy sposób pozbawiania się życia, gdyż otrucia te połączone są zawsze z długotrwałemi męczarniami.

Zatruć alkoholem zanotowano tylko 183.

Zapewne drożyzna monopolowego spirytusu powoduje przymusową abstynencję i zmniejszenie liczby alkoholików.

Ofiar samochodowych i nieostrożnej jazdy było 126 w tem 49 potrąconych i przejechanych przez samochody, 17 przez tramwaje; 13 przez koleje.

Psy pokąsały 324 osób. Z rusztowań spadło 27 osób, Cyfra ta dość znaczna przy obecnym zastoju budowlanym.

W Pogotowiu rat. pełniło dyżury na przemian 7 lekarzy, i 4 sanitarjuszy. Towarzystwo rozporządza karetką samochodową i karetką konną.

Cyfry podane wskazują, jak ważną misję spełnia ta instytucja w mieście.

Z sali sądowej.

Ojcobójstwo.

23- letni pomocnik giserski Michał Winiarski, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o ojcobójstwo.

Był on zatrudniony w fabryce "Stop" gdzie pobierał tygodniową zapłatę 24 zł. Połowę tej kwoty dawał on swym rodzicom za utrzymanie. Ojciec W. był dozorcą przy tej samej fabryce. W domu panowały ciągłe niesnaski, gdyż ojciec W. był alkoholikiem, chciał on również aby syn wyprowadził się z domu, lub też dawał większą kwotę na utrzymanie.

Wieczorem 12. października oskarżony uraczył pracujących w tej fabryce kolegów flaszką wódki, chcąc zrewanżować się; gdyż z okazji jego imienin koledzy urządzili mu przyjęcie. Podczas tej zabawy wynikła sprzeczka pomiędzy W. a ojcem, przyczem ten chwycił pilnik długości 30 cm. i ugodził nim kilkakrotnie ojca po głowie. Ojciec stracił przytomność i zmarł w szpitalu, dokąd go odwieziono. Okazało się, iż zmarły doznał załamania czaszki.

Zabójca twierdził w śledztwie, i na rozprawie, iż w chwili krytycznej był zupełnie pijany i nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni.

Siostra oskarżonego zeznała iż brat w stanie trzeźwym był spokojnego charakteru i unikał awantur w domu. W krytycznym czasie oskarżony był pijany. Fakt ten potwierdzili i inni świadkowie.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione pytania, trybunał zaś uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Goetinger, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Żywicki.

—:::—

Kolporterzy bibuły komunistycznej przed sądem.

16- letni Maks Barach, pomocnik krawiecki zam. we Lwowie, jak zarzuca mu akt oskarżenia zawiózł do Stryja, w lipcu z. r. większą ilość bibuły komunistycznej, drukowanej przeważnie po ukraińsku i żydowsku, które to pisma w mieście tem rozpowszechniali tamtejsi mieszkańcy Majer Zierler i Eisig Leib Lustig.

Stanęli oni wczoraj wszyscy trzej przed ławą sędziów przysięgłych jako oskarżeni o zdradę główną. Przesłuchani nie przyznali się jednak do winy.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał zasądził Lustiga na 1 rok, Zierlera na 18 miesięcy, zaś Barascha na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, z obostrzeniami; ciemnicą; postem i twardem łożem.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok Laniewski. bronił dr. Einäugler i dr. Głuszkiewicz.

Wyrok ogłoszono po godzinie 11. w nocy.

—:::—

Z WYSTĘPOW MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA Stanisław Barszczewski architekta bud doniósł policji że nieznani sprawcy skradli z piwnicy nieukończonej budowy przy ul Świętokrzyskiej około 4 fury materjału budowlanego wartości 300 zł.

Nieznani sprawcy włamali się nocą do restauracji Izraela Haya przy ul Łyczakowskiej. skąd skradli 11 obrazów wartości 110 zł.

Z piwnicy realności przy ul. Chodkiewicza skradziono na szkodę B Górskiego i M. Marskiego węgiel i inne rzeczy

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO Wczoraj wieczorem na gościńcu w okolicy Leżajska napadło dwóch uzbrojonych osobników na Michała Gizę. Napastnicy zrabowali G. 250 zł poczem wsiedli na oczekującą na nich dorożkę i zbiegli Powiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiast pościg za rabusiami Zdołano ich wkrótce ująć. Są to: Abraham Spigelman i Franciszek Kowalczyk. Ahaj z pod Lublina aż w tamte strony wyruszyli na występy bandyckie.

OSZUST INKASENTEM OPŁATY ZA PSY. W mieszkaniu Baumelów przy ul Bielewskiego zjawił się onegdaj nieznany osobnik i przedstawiwszy się jako funkcjonarjusz magistratu inkasujący opłaty za psy zażądał uiszczenia tej kwoty. Obecna w mieszkaniu Janina B wręczyła przybyłemu 50 zł. jako opłatę za 2 psy. na którą to kwotę otrzymała pokwitowanie. jednakowoż bez pieczęci.

Okazało się następnie. że B. padła ofiarą sprytnego oszusta

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aleksandra Waldbergera. zam. przy ul. Źródlanej aresztowano za wymuszenie pieniędzy. od Zofji Skoropy. kasjerki kawiarni "Amerykanka" przy ul. Grodeckiej.

Za włóczęgostwo aresztowano Szymona Tagera f. Dajczera i Aleksandra Dolińskiego.

Za blatnictwo aresztowano Stanisława Wrzosa i Samuela Goldscheidera.

OFIARA GOŁOLEDZI. Anna Hirowska, urz. przechodząc wczoraj wieczorem przez ul. Ossolińskich upadła na nieoczyszczonym chodniku. przyczem doznała złamania nogi Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

—:—

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie we środę o godz 7 wieczór w biurze prez. Obirka.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. dla wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie 2. lutego br. o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny zostanie podany w zaproszeniach imiennych.

—:::—

Złoto na skarb, czy do kieszeni złodziejskich?

Wielka kradzież w kościele św. Anny w Krakowie.

Na marginesie walki "pobożnych" sfer przeciw przeniesieniu złota z kościołów do skarbu państwa na podkład waluty warto zanotować nowy wypadek śmiałej kradzieży dokonanej w kościele św. Anny w Krakowie.

Dnia 24. b. m. około godz. 20. zaalarmował organa policyjne profesor Garbusiński, że w kościele św. Anny operują złodzieje, co zauważył z okna swego mieszkania. Wysłani natychmiast na miejsce funkcjonarjusze służby wywiadowczej i śledczej otoczyli kościół i siłą otwarli drzwi wchodowe, które sprawca zabarykadował grubym drewnianym drągiem z wewnątrz po uprzedniem otwarciu kłódki i zamków.

Na wezwanie do otwarcia drzwi sprawca oświadczył, że "teraz nie możemy otworzyć bo ustawiamy katafalk" (katafalk rzeczywiście był ustawiony z okazji nabożeństwa żałobnego za spokój duszy śp. prof. Łazarskiego na dzień 25 b. m.) Po wtargnięciu do wnętrza kościoła i oświetleniu pełnem światłem elektrycznem przytrzymano Błażeja Kluczewskiego, szeregowca 5 dyonu samochodowego w Dąbiu l. 22. rodem z Olkusza, karanego już 2-letnie m więzieniem za kradzież mieszkaniową z włamaniem, który niespostrzeżenie wysunął się z poza ołtarza głównego i usiłował zbiec zakrystją. Przy aresztowanym Kluczewskim znaleziono 90 pierścionków złotych i srebrnych z drogimi kamieniami, 6 zegarków damskich złotych; 2 srebrne łańcuszki, papierośnicę srebrną i 24 zł. w gotówce, skradzione ze szafki z wotami z bocznego ołtarza św. Teresy i ze skarbonki znajdującej się obok tego ołtarza.

Według własnego zeznania Kluczewski od kilku dni przychodził już do kościoła św. Anny i badał rozkład i zamki kościoła. Wczoraj pozostał w kościele i ukrył się pod schodami prowadzącemi na chór, a po zamknięciu kościoła wyszedł na chór, skąd opuścił się do kościoła na linie drucianej, którą ze sobą przyniósł.

"Głos Narodu" napisał niedawno, polemizując z naszem pismem w sprawie pożyczki złota i klejnotów, że skarby znajdujące się w kościołach przedstawiają wartość zaledwie po kilkaset złotych w każdym i że wota kościelne są z metalu (?) a nie złote. Może ostatnia kradzież w kościele krakowskim przekona redaktorów Głosu Narodu, że sprawa przedstawia się trochę inaczej.

—:::—

Wypuszczenie na wolną stopę dyrektorów banku Wilińskiego i Winiarza

Filippi pozostaje nadal w więzieniu.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się nadzwyczajna sesja Izby Radnej w sprawie aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego.

Izba Radna zadecydowała wypuszczenie na wolność b. dyr. Feliksa Wilińskiego i b. wicedyrektora Tadeusza Winiarza, obu bez złożenia kaucji. Natomiast prośba obrony b. dyr. Fillipiego o wypuszczenie na wolność będzie rozpatrywana na następnej sesji po uzupełnieniu pewnych szczegółów śledztwa.

Zwolnienie z aresztów Wilińskiego i Winiarza zupełnie nie wpłynie na tok śledztwa, które odbywa się w dalszym ciągu.

Obaj zwolnieni dyrektorzy opuścili wczoraj popołudniu więzienie św. Michała.

Program nowego rządu niemieckiego.

BERLIN 26. stycznia (Pat.) Dziś po południu kanclerz Dr Luther odczytał w Reichstagu deklarację rządową. W zakresie spraw zagranicznych deklaracja oświadcza że nowy gabinet opierać będzie swą politykę na traktatach zawartych w Locarno i na programie poprzedniego gabinetu Dra Luthera. wyłuszczonym w mowie kanclerza 23 listopada z. r. Najważniejszem zadaniem rządu w zakresie polityki zagranicznej będzie powzięcie decyzji w przedmiocie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych rząd będzie miał dość sposobności wypowiedzieć się w sprawach zagranicznych. narazie zaś pragnie. kanclerz uczynić wzmiankę jedynie o najbardziej aktualnej sprawie to jest o zmniejszeniu sił okupacyjnych w Nadrenji. oświadczając. że rokowania w tej sprawie z rządami Ententy są w toku i że rząd Rzeszy ma nadzieję na ich pomyślny dla interesów Niemiec wynik.

Przechodząc do polityki wewnętrznej powiedział kanclerz że nowy gabinet zajmie się kwestją reformy prawa wyborczego i kwestją odszkodowań dla byłych panujących. starając się załatwić tę ostatnią kwestję bez uciekania się do plebiscytu.

Przechodząc do spraw gospodarczych i społecznych. oświadczył kanclerz. że rząd nie zaniedba niczego celem ulżenia szerokich warstw ludności. wynikłej na skutek kryzysu gospodarczego. Wzmiankując o potrzebie wzmożenia eksportu niemieckiego kanclerz poruszył sprawę rokowań handlowych z krajami zagranicznymi Rokowania te. które wszystkie prowadzone będą nadal. powinny doprowadzić do ożywienia ogólnego handlu światowego Poza traktatami handlowymi rząd Rzeszy zamierza wszelkimi środkami sprzyjać dojściu do skutku bardziej ogólnych konwencji międzynarodowych. mających na celu zbliżenie gospodarcze między poszczególnymi krajami. Wreszcie oświadczył kanclerz że rząd Rzeszy utrzymuje w mocy wszystkie deklaracje złożone przez rząd poprzedni w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. W końcu zaznacza kanclerz. że wejście w życie tej konwencji Niemcy uzależniają od wejścia jej w życie w Anglji. Francji i Belgji

Bilans Polski za r. 1925.

WARSZAWA. 26. stycznia. (Pat.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej referent generalny budżetu p. Głąbiński przedstawił wyniki finansowe za r. 1925 według tymczasowych zestawień. Według tych zestawień, wydatki w roku 1925 wynosiły 1 miljard 874,000.000 zł.; dochód zaś 1 miljard 584,000.000 zł. wobec tego deficyt budżetowy wyniósł 290,000.000 zł.; zaś wraz z deficytem funduszu zaliczkowego i kolejowego 296 miljonów zł. Deficyt ten pokryty został z nadwyżek dochodów nadzwyczajnych w sumie 335 miljonów 600.000 z czego przypada na dochód z emisji bilonu 123 miljonów zł., ze emisji biletów zdawkowych 166 miljonów zł., z likwidacji P. K. K. P. 33 miljonów zł. oraz ze zwrotu lokat państwowych 12,800.000 zł. Nadwyżka dochodów nadzwyczajnych w sumie 39,200.000 zł. przeniesiono na r. 1926. Dochody na r. 1926 preliminowano w niniejszych sumach, a to z powodu przewidzianego zmniejszenia się dochodów z ceł i opłat państwowych łącznie w sumie 1,502.800.000. W porównaniu z dochodami z r. 1925 okazuje się brak 38,800.000 złotych. Narazie rząd projektuje zmniejszenie wydatków preliminarza na r. 1926 który jak wiadomo, zamykał się w cyfrze 1,720.000.000 zł.; czyli o 270.000.000 mniej jednak zdaniem referenta suma ta nie wystarcza i z tego powodu muszą nastąpić dalsze redukcje w wydatkach, aby budżet mógł być zredukowany jeszcze o 220,000.000 t. j. do sumy 1,500.000.000 zł.

Przed zamknięciem posiedzenia przedpołudniowego. przewodniczący komisji p. Głąbiński zakomunikował, że minister skarbu wygłosi w najbliższy czwartek na posiedzeniu komisji ekspose.

Hełmy i bomby skonfiskowane

Wczorajszy nasz artykuł o cennej ozdobie głów policyjnych został skonfiskowany. Wielka szkoda, że nowe hełmy i bomby nie uległy konfiskacie.

Prokuraturze niepodobały się dwa zdania w naszym artykule. Widać z tego, że policja w Polsce nie podlega krytyce i może robić co się jej podoba. Miejmy jednak nadzieję, że i to się odmieni.

Delegacja robotnicza u lwowskiego wojewody.

Dzisiaj o godz. 1-szej po poł. poseł tow. Hausner udał się z delegacją robotników m. Lwowa, aby interwenjować w sprawie bezrobocia. Delegaci będą mieli możność zwrócenia uwagi na rozmiary tej klęski społecznej i zażądają pomocy ze strony czynników rządowych.

Krzywda urzędnika — kompromitacją urzędu.

Głośna swego czasu sprawa zatargu urzędka pocztowego S. Klimaszewskiego z dyrekcją poczt i telegrafów o bezprawne zwolnienie z posady, została wreszcie ostatecznie załatwiona przez najwyższy trybunał odministracyjny.

Wydalony urzędnik S. Klimaszewski był prezesem Związku pocztowców. Nie podobało się to dyrekcji poczt i oto w styczniu 1923 roku p. Klimaszewski otrzymał dymisję bez wypowiedzenia i odszkodowania.

Niesłuszną tę decyzję wydalony urzędnik zaskarżył do Najwyższego trybunału administracyjnego. Rozprawa odbyła się 21-go marca 1924. Wyrok uchylił krzywdzącą urzędnika decyzję i przywrócił mu pełnię praw.

P. Klimaszewski zwrócił się wówczas do dyrekcji poczt o odszkodowanie i ponowne przyjęcie na posadę.

Dyrekcja obliczyła, że po zwaloryzowaniu urzędnikowi należy się 50 gr. odszkodowania. Nazajutrz zaś dyrekcja cofnęła swą decyzję i zaproponowała p. K. jednomiesięczne odszkodowanie w wysokości 336 zł.

P. Klimaszewski pieniędzy nie przyjął i sprawę po raz drugi przedstawił do najwyższego trybunału administracyjnego.

Onegdaj dopiero zapadła decyzja, nakazująca wypłacić poszkodowanemu całkowite zaległe pobory w sumie 12 tysięcy złotych.

Z dnia.

Nie mają innej troski.

W Londynie rozwija żywą działalność stowarzyszenie katolików dla nawracania żydów "The Catholic Guild of Israel". Jego członkowie zobowiązani są do modlitw w tej intencji; o ile zaś są kapłanami idą w żydowskie dzielnice do Whitechapel i głoszą do żydów publiczne przemowienia.

Nawracaniem zajmują się Jezuici Benedyktyni — wśród nich ksiądz O. Day. Głosi kazania wobec audytorjum. którego liczba waha się od 2 do 3 tysięcy. Popularny w ghetto. wszyscy go chętnie słuchają".

Tylko. czy się nawracają — martwi się "Głos narodu" — donosząc o tych próbach misjonarzy katolickich.

Rosyjski konsulat generalny w Gdańsku.

BERLIN. 26. stycznia. D. 15. lutego ma nastąpić od dłuższego już czasu oczekiwane utworzenie rosyjskiego konsulatu generalnego. w Gdańsku. Na gen. konsula upatrzony jest były radca legacyjny poselstwa w Warszawie. Uljanow.

—:::—

Konny samorząd na usługach przemysłu naftowego.

Borysław w styczniu 1926.

Warszawa 19. stycznia (Wal). Przedstawiciele przemysłu naftowego Chłapowski i Nuzikowski odbyli dziś konferencję z ministrem przemysłu Osieckim w sprawie podatku komunalnego nałożonego na ropę, tudzież w sprawie ulg celnych dla importowanych przez nas maszyn — potrzebnych dla przemysłu naftowego.

IL. K. C.

Borysław jest tym ośrodkiem przemysłu, który interesuje sobą nietylko jako walor naszej wytwórczości w dziedzinie przemysłu naftowego, ale jako "curiosum" które od lat kilkudziesięciu zaprząta opinję publiczną zaczynając od "Piekła borysławskiego" I. Franki, przez słynnych Kuczynierów borysławskich, aż do obecnego konnego sarządu.

Zdobywa się jednak zawsze na jedno — był niegdyś bez konkurencji w Austrji, dziś jest bez konkurencji w Polsce.

ROZRZUTNA I BEZPLANOWA GOSPODARKA

osławionego już samorządu konnego w Borysławiu z Dr. Nuzikowskim na czele była niejednokrotnie przedmiotem dyskusji i na łamach naszej prasy. Gospodarka ta bez planu i głowy odbija się jednak w sposób bolesny — na podatnikach.

Niejednokrotnie wykazywano tę skandaliczną gospodarkę szczegółowo. Tu przypomnimy tylko że nie ma podatku, któregoby nie nałożono na obywateli, dość wspomnieć o skandalicznych wymiarach podatku od nieruchomości i jeszcze skandaliczniejszych od lokali, w którym za barłog zawszawionego roznosiciela wody ustala konny samorząd borysławski czynsz 800 zł. rocznie, zaś za 5 pokoji — 12.000 zł. rocznie!

Możnaby smutne, bolesne humoreski pisać o podatku od szyldów i t. p. W momencie jednakże gdy chodzi o przemysł naftowy, o "biednych" przemysłowców wtedy rzekomy komisarz gminy, a faktycznie sekretarz Izby pracodawców i podskakiewicz jej prezesa Chłapowskiego — Dr. Nuzikowski jest oględny.

Ze szkodą gminy

"PODAROWAŁ" PRZEMYSŁOWCOM NAFTOWYM OPŁATY ZA RUROCIĄGI

a teraz ten rzekomy reprezentant samorządu — o ile "komisarz" wogóle może reprezentować "samorząd" — zajął się zwalczaniem podatku 1 proc. od produkcji ropy na rzecz robót drogowych i inwestycyjnych prowadzonych, wzgl. mających się prowadzić przez samorządy.

W ustawie o naprawie finansów komunalnych z sierpnia 1923 roku — dzięki inicjatywie i przy gorliwem poparciu posła tow. Dr. Diamanda — został przewidziany podatek na rzecz samorządów od produkcji i kopalń.

Z przepisów tej ustawy skorzystały samorządy powiatu drohobyckiego i na skutek inicjatywy Wydziału Powiatowego, którego urzędującym marszałkiem był p. dyr. Chłapowski odbyła się w jesieni 1923 roku konferencja interesowanych samorządów, które następnie powzięły odpowiednie uchwały, celem zrealizowania 1 proc. podatku od produkcji kopalń.

Wydział Pow. w Drohobyczu na swojem posiedzeniu dnia 3. grudnia 1923 — odbytem pod przewodnictwem p. dyr. Chłapowskiego — ówczesnego wicemarszałka, uchwalił wprowadzić podatek 1 proc. od produkcji ropy, gazu ziemnego, wosku ziemnego, Kainitu i tak zw. łapaczek ropnych — w połowie dla celów inwestycyjnych gmin, na których terenie odbywa się eksploatacja. Stanowisko dyr. Chłapowskiego było takie, że uznawał ten podatek za słuszny i jedyny, który pozwoli samorządom zagłębia naftowego — przez przeprowadzenie planu drogowego i inwestycji — wyprowadzić Zagłębia z przysłowiowego "błota borysławskiego". Podatek ten obowiązywać miał od 1. stycznia 1924.

Na skutek jednakże "Winck von Dreussen" cofnął się p. marszałek Chłapowski przed dyrektorem tow. naft. "Galicja" Chłapowskim i w dalszym toku wypadków ustąpił wzgl. "został ustąpiony" z Wydziału Powiatowego, batutę zaś do zwalczania tego podatku objął jego podskakiewicz, sekretarz Izby pracodawców Dr. Nuzikowski, który dotychczas osobą swoją zaśmieca "samorząd" będąc jego reprezentantem na zewnątrz, jako komisarz rządowy gminy Borysławia.

Na skinienie Izby pracodawców

PUSZCZONY W RUCH Dr. NUZIKOWSKI

sprawę wprowadzenia tego podatku hamował i to skutecznie. Akty tej sprawy bądźto wylegiwały się na biurkach referentów, bądź też były przedmiotem badań na skutek protestów przemysłowców naftowych i ich delegacji. Podatek ten wałkowano na wszystkich zebraniach przemysłowców wzgl. raczej wysokich oficjalistów krajowych kapitału zagranicznego — mówiono o nim i przeciw niemu protestowano na Państwowej Radzie naftowej w Warszawie, na której reprezentant tego przemysłu poseł Durin, który jednak nie jest oficjalistą zagranicznego kapitału — stanowczo się za niem — obok reprezentantów robotników i pracowników umysłowych — oświadczył.

Udawały się delegacje — między innemi delegacja, która w swoim czasie przedłożyła memorjał b. premierowi Grabskiemu, w którym znajdował się protest przeciw podatkowi od produkcji kopalń — w skład której to delegacji wchodził także Dr. Nuzikowski, reprezentant "samorządu", którego Rada uchwaliła pobór tego podatku, a który "naczelnik" pan komisarz Dr. Nuzikowski zwalczał.

Zaiste! Pożałowania godni ci obywatele zasiadający w Radzie miejskiej, którzy na swoim czele mają takiego wyraziciela ich zamierzeń i uchwał.

P. Dr. Nuzikowski odniósł sukces.

ZDOŁAŁ PRZEWLEC SWOIMI ZABIEGAMI WPROWADZENIE TEGO PODATKU OD PÓŁTORA ROKU

tj. od 1. I. 1924 do 7. VII. 1925 od którego to czasu dopiero podatek ten ma być pobierany.

P. Dr. Nuzikowski nie zastosowując się dalej do przepisów ustawy i rozporządzeń wykonawczych rządu — spowodował, że sprawa ta na terenie gminy Borysław, który jak zawsze jest wyjątkiem — nie jest dotychczas załatwiona, w zamian za co nie gmina Borysław w 50 proc. ale w całości Wydział Pow. w Drohobyczu podatek ten pobierać będzie.

Za to p. sekr. Izby pracodawców i komisarz gminy Borysław — swymi zabiegami uzyskał to, że ropa "łapana" w potokach przez Tow. Tekrin, które "eksploatuje" w ten sposób ropę z obcych kopalni, została od tego podatku uwolnioną — on bowiem jest także dyrektorem "Tekrinu" i jest zainteresowany w tem żeby podatku nie płacić.

Dochody z tego podatku — pobieranego już od lat dwu — bez katastrofy dla przemysłu naftowego przez Krosno i Jasło pozwoliłyby samorządom na przeprowadzenie najkonieczniejszych inwestycyj i byłyby ekwiwalentem za rabunkową gospodarkę, którą przemysł naftowy od lat prowadzi.

Stoimy wobec konieczności przeprowadzenia szeregu inwestycyj, wobec konieczności zajęcia bezrobotnych zredukowanych przez przemysł naftowy, ukończenia tak potrzebnych inwestycyj, jak wodociąg. Obywatele jęczą pod podatkami, a p. Dr. Nuzikowski uwalnia od niego przemysłowców naftowych i jedzie do Warszawy protestować z p. dyr. Chłapowskim, z tym Chłapowskim, który jako były wicemarszałek powiatu dał inicjatywę do nałożenia 1-proc. podatku od produkcji kopalni.

Istna farsa! Inicjator tego podatku b. wicemarszałek Chłapowski i reprezentant "samorządu" borysławskiego Dr. Nuzikowski — protestuje przeciw podatkowi na cele drogowe i inwestycyjne samorządów zagłębia naftowego.

Panie Dr. Nuzikowski najwyższy czas, żebyś ustąpił i przestał reprezentować samorząd — w przeciwnym razie musisz być sromotnie "ustąpiony".

Cóż na to p. wojewoda Garapich?

—:::—

Do pamiętnika naszym monarchistom.

Jak wiadomo, napędzeni królowie niemieccy wystąpili z zuchwałemi uroszczeniami do rządu niemieckiego, domagając się olbrzymich odszkodowań za skonfiskowane im podczas rewolucji "dobra koronne". Przy tej sposobności "Vorwärts" na podstawie materjału zaczerpniętego z archiwów domu Hohenzollernów podaje garść ciekawych wiadomości, informujących, jak ten sławetny ród dochodził do majątku i jak je lekkomyślnie roztrwaniał, nie łeżąc się z biedolą i potrzebami podwładnego mu narodu. Między innemi czytamy:

"Podczas wojny 30-letniej, gdy całe Niemcy pogrążone były w najgłębszej nędzy, kurfirst Fryderyk Wilhelm przebywał zdala od swej monarchji brandenburskiej wprost po szalonemu marnotrawiąc majątek swego domu książęcego. Za psa wyśliwskiego zapłacił 7.000 talarów. A najwytrawniejszego pijaka ze swego dzikiego grona obdarzył zamkami i wsiami. Pierwszy pruski król swą godność królewską kupił u Habsburgów za sumy, wyciśnięte ze swego ludu olbrzymimi podatkami i przez obarczenie go ciężkimi długami. Podczas swego panowania roztrwonił niemniej niż 14 miljonów talarów, które otrzymał z zagranicy za wynajmowanie swego wojska zagranicznym książętom. Tenże król pewnemu leśnikowi, który na strzał jego nagnał jelenia z nadzwyczaj pięknymi rogami, podarował dobra rycerskie wartości 40.000 talarów. Jego następca, Fr. Wilhelm I. narzucił swej ludności, liczącej 2 i pół miljona głów, wyżywienie wojska, wynoszącego 80.000 — 90.000. Z ogólnych dochodów pruskiego państwa, które wynosiły 6 miljonów, na wojsko wydawał 5 miljonów.

Również Fryderyk, zwany "Wielkim" nie stosował w czynie głoszonej przez siebie pięknej zasady, że jest "pierwszym sługą państwa" i bez skrupułów dążył do zwiększenia "majątku Hohenzollernów", traktując własność państwową jak własność osobistą, chociaż jego następca wszelkimi sposobami starał się by dobra koronne jak najprędzej roztrwonić.

Angielski poseł lord Malmesbury donosi o nim: "Znajduje się ciągle w kłopotach pieniężnych. Co ma, traci na kobiety i na opłacanie szpiegów swego wuja".

Również legendarna figura królowej Luizy (która oddała się Napoleonowi, chcąc od niego uzyskać łagodniejsze warunki pokoju) w świetle współczesnych pamiętników traci dużo ze swej aureoli. Aby módz odbyć dla rozrywki podróż do Petersburga, nie wahała się sięgnąć po pieniądze publiczne, przeznaczone na odbudowanie zniszczonego kraju mazurskiego. W czasie największej nędzy roztrwaniała dobra koronne, narzekając przytem: "Na obiad mamy tylko cztery dania, na wieczerzę trzy. Żyjemy z powietrza!"

Koło r. 1840 panowała na Śląsku między tkaczami straszna nędza głodowa. "Z powodu niedożywiania się płód ginie w łonie matki, dzieci przychodzą na świat jako szkielety" — pisała Bettina von Arnina do Humboldta. A w tymże czasie król pruski wydaje miljon talarów na okazałe budowle, 30.000 talarów na oznaki orderowe. Gdy zaś fala rewolucji r. 1848 poczęła podmywać podwaliny domu Hohenzollernów, czemprędzej wysyła się klejnoty koronne dla bezpieczeństwa zagranicę.

Tę listę godnie uzupełnia Wilhelm ostatni, człowiek, który posiadał 186 mundurów galowych, a którego jacht cesarski pochłaniał koszta utrzymania 6 okrętów wojennych! W świeżej pamięci ludu niemieckiego tkwi jeszcze fakt, że z chwilą wybuchu rewolucji w spiżarniach i piwnicach zamku cesarskiego znaleziono olbrzymie zapasy najprzedniejszych wiktuałów i napojów wystarczających na wiele lat życia. Równocześnie ludność Niemiec puchła i konała z głodu!

Ten człowiek teraz prowadzi proces o tak zwane "majętności swych przodków".

Nie odrodził się od swych dziadów i pradziadów, pijących krew ludu — całe szczęście, że w tej galerji jest ostatnim!

Nerwowość dzieci rosyjskich.

Wedle wykazów statystycznych lekarzy chorób dziecięcych w Rosji nerwowość u dzieci wzrosła w ostatnich czasach trzykrotnie więcej niż nerwowość u starszych. Przeciętnie w 1924 r. na każdy szpital przypadało po 15 tysięcy chorych dzieci; z cyfry tej najmniej 500 przypada na choroby nerwowe. — Przy stałym wzroście tych chorób już za pierwsze 6 miesięcy w 1925 r. na 10 tysięcy chorych dzieci 490 było nerwowych, tj. 100 proc. więcej niż za cały 1924 roku.

Przeciętnie rachunek ten wykazał, że co 20 dziecko jest obciążone poważną nerwową dolegliwością. Ciekawe cyfry specyfikacji tych chorób wykazały, że 70 procent chorych nerwowo dzieci przypada na chłopców a 30 procent na dziewczyny. Przyczyny wzrostu nerwowości ustalono jako obciążenie dziedziczne po rodzicach na podłożu alkoholizmu, gruźlicy i syfilisa.

Bogaty wuj Europy.

Dług Polski w Ameryce wynosi 178 miljonów dolarów.

Podczas wielkiej wojny Europa zastanowiła swe warsztaty pracy i obniżyła swą produkcję do minimum. Konieczne zapotrzebowanie Europy w tym czasie zaczęły pokrywać Stany Zjednoczone, dzięki czemu rozwinął się nadzwyczajnie przemysł amerykański, a zwłaszcza przemysł wojenny.

Ameryka wyrabiała i dostarczała Europie broni i amunicji, mundurów i wszelkiego ekwipunku wojennego, środków komunikacyjnych lądowych i morskich a nadto żywności, surowców itd.

Towary te częścią płacone były gotówką, częścią zaś brane na kredyt. Pozatem zaś Stany Zjednoczone, zarówno w czasie wojny, jak i później, udzielały państwom europejskim znacznych pożyczek gotówkowych bądź na prowadzenie wojny, bądź też na poprawę ich sytuacji gospodarczej.

Sumy, należne Stanom z tych wszystkich tytułów doszły wreszcie do cyfr tak, olbrzymich że spłacenie tych długów, a nawet samych tylko odsetek od nich, przerastałoby siły finansowe niejednego z dłużników.

Wobec tego konieczne było przyznynienie pewnych ulg co do spłaty tych należności. — Układy takie zawarło dotychczas — 11 państw, w ich liczbie i Polska, a dotyczą one odpisów części odsetek, czy kapitału albo też sposobu spłat ratalnych.

Ogólna suma należności Stanom Zjednoczonym ze strony tych państw, z któremi doszło do porozumienia, wynosi jeszcze blisko 7 i pół miljarda dolarów. Kwota zaś spłat, przypadających na rok 1926 dosięga wysokości przeszło 174 miljonów dolarów (nie licząc Rumunji).

Poniżej podajemy statystykę sum jakie winne są Ameryce te państwa, z któremi doszło do porozumienia w sprawie spłat oraz wykaz rat jakie w r. 1926 przypadają na te państwa (w dolarach):

Anglia	4.600,000 000	160,900 000
Włochy	2.042,000.000	5 000.000
Belgja	411,000.000	3,830 000
Polska	178 560.000	255.000
Czechosłow.	115,000.000	3,000.000
Estonja	13,830.000	483 000
Finlandja	9,000.000	314 000
Litwa	6,030.000	210.000
Łotwa	5,775.000	201.000
Węgry	1.939.000	67.000
	7.383,134.000	174.270.000

Zaznaczyć należy, że układy z Anglją, Polską, Finlandją, Litwą i Węgrami otrzymały już sankcję kongresu amerykańskiego, podczas gdy traktaty z Włochami, Belgją, Czechosłowacją, Łotwą i Estonją muszą jeszcze być ratyfikowane przez kongres. To samo dotyczy i Rumunji, której w ostatnich dniach udało się dojść do porozumienia w sprawie swego długu, wynoszącego 46 i pół miljona dolarów.

Z państw, które dotychczas nie zawarły układów w sprawie spłaty długów amerykańskich, na pierwszem miejscu znajduje się Francja, która winna jest Stanom Zjednoczonym olbrzymią sumę 4.210,557.000 dolarów. Dalej winne są: Rosja 255,1. Jugosławja 65.4. Austrja 30,5. Grecja 17.6. Armenja 14.9 miljonów dolarów.

Ogółem zatem długi państw europejskich w Ameryce wynoszą około 12 miljardów dolarów (11.977,191.000).

Bezsilność Stanów Zjednoczonych w walce z alkoholizmem

„Karjera króla wódczanego“.

Kilka lat temu Stany Zjednoczone ustawowo zakazały wyrobu i sprzedaży alkoholu. Lecz ustawa jak się okazuje jest i w Stanach Zjedn. po to, aby przy jej omijaniu były sowite łapówki, któremi sobie pomagają ci, co mają oczy, lecz — nie widzą

W Stanach Zjednoczonych piją pomimo zakazu nie mniej niż dawniej, specjalni urzędnicy prohibicyjni nie mogą sobie dać rady z przemytnikami alkoholu.

Oto dopiero przed kilku dniami skonfiskowano na wodach atlantyckich 10 mniejszych statków za przemycanie alkoholu. Między urzędnikami prohibicyjnymi a przemytnikami przyszło do bójki na pokładzie parowca "Cotavia", poczem przemytnicy uciekli, pozostawiając 1000 butelek szampana.

Poza przemycaniem alkoholu z Europy istnieją w Stanach Zjedn. olbrzymie fabryki tego zakazanego napoju, fabryki, w których huczą motory, uwija się tysiące robotników, a tylko organy rządowe nic o nich nie wiedzą. Czasem jednak z "konieczności" o ruchu fabryk dowiadują się sądy, a wtedy następuje kara niezbyt co prawda sroga. I tak np. odkryto taką fabrykę w Death Valley Farm znajdującą się pod zarządem niejakiego Conners'a a finansowaną przez Remusa z Cincinatti. Przyznał się on do tego, że dziewięć olbrzymich dystylarni i składów wódczanych było jego własnością osobistą, podczas gdy w wielu innych przedsiębiorstwach tego rodzaju był wspólnikiem. Ogółem włożył był w ten interes około dwudziestu miljonów dolarów, sprzedał wódki za 75 miljonów dolarów. Poszło z tego na łapówki i tym podobne "dowody wdzięczności" około 20 miljónów. Inne koszta były też z natury rzeczy dość znaczne. Sieć organizacyjna obejmowała osiem stanów, liczba pracowników zatrudnionych w interesie wódczanym Remusa dochodziła do 3.000 ludzi. Liczbę pomocników, ułatwiających proceder za łapówki, trudno było ustalić.

Remus był farmaceutą, potem adwokatem, porzucił jednak karjerę adwokacką dla bardziej popłatnego zajęcia. Ostatecznie skazano go na dziewiętnaście miesięcy więzienia. W każdym razie zrobił królewski interes.

Sprostowanie

Artykuł Dziennika Ludowego z dnia 20 bm. p. t. "Też emeryt — B. minister skarbu poseł Jerzy Michalski jest także emerytem państwowym" — wyrządził mi wielką osobistą przykrość i krzywdę. Wymaga on sprostowania i dopełnienia w tym kierunku, że 1) emerytem państwowym nie jestem i 2) że z Polskiego Banku Krajowego zostałem wbrew mej woli — bez żadnych starań z mej strony — bez żadnego podania mojego — ale przeciwnie z urzędu — bez żadnych dochodzeń dyscyplinarnych, o które ustnie i pisemnie prosiłem ministerstwo skarbu ustnie wobec kilkudziesięciu osób (poseł dr. Diamand może to Panom stwierdzić — bo był na posiedzeniu Rady Finansowej w Minist. Skarbu wówczas obecny) — usunięty przez ówczesnego ministra skarbu p. Wł. Grabskiego

Jestem więc emerytem przymusowym.

W imię uczciwości i prawdy proszę o to sprostowanie.

J. Michalski

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH Lwów Zimorowicza l. 5 wydała ostatnio: Kiedrzyńskiego: Uśmiech Szatana — powieść senzacyjną i interesującą, przedstawiającą nam żerowisko ludzkie na gruncie Warszawy przedwojennej. H. Szpyrkównej Tajemnica masońskiego zegara — znakomity utwór ten oczarowuje czytelników świetną konstrukcją i wielce interesującą fabułą oraz I. Nikorowicza Jan Kiszocki — powieść, odznaczającą się trafną obserwacją i charakterystyką, tryskającą niefrasobliwym humorem i pogodą.

PODRĘCZNIK DLA INWALIDÓW. Nakładem Związku Inwalidów Wojennych wyszedł z druku podręcznik dla inwalidów, zawierający w treści porady i wskazówki w sprawach inwalidów, dotyczące w szczególności spraw rewizyjnych, odwołań od orzeczeń komisji rewizyjnych, przedkładania władzom dowodów związku cierpienia kalectwa ze służbą wojskową, leczenie i doleczanie inwalidów w szpitalach i uzdrojowiskach, protezowanie, wypłatę rent inwalidzkich i wogóle wszelkie wskazówki objaśniające szczegółowo ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, ponadto podręcznik ten zawiera ponad 60 wzorów podań i próśb w sprawach wyżej podanych.

Podręcznik ten w cenie 3.50 zł. za sztukę wraz z przesyłką jest do nabycia w Wojewódzkim Zarządzie Związku Inwalidów Wojennych we Lwowie ul. Ossolińskich l. 11 I. p. —

"COMOEDIA" tygodnik omawiający sprawę teatru, kina, muzyki, literatury, plastyki, architektury mody, sportu, finansów począł wychodzić w Warszawie Redakcja i administracja Warszawa, ul. Hoża 18/4 Cena numeru 60 gr.

Tygodnik, ozdobiony wielu ilustracjami, przedstawia się udatnie dzięki rozmaitości treści, na którą obok poważnych artykułów składa się szereg drobnych notatek, starających się ująć całokształt artystyczno-literackiego życia i społecznego w Polsce.

"WIECZÓR LIPCOWY" Janiny Lasockiej wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych — Lwów, ul. Zimorowicza 5.

Gorące ukochanie ojczyzny, pracy na niej i dla niej, oto zdrowe i ożywcze tętno, którem pulsuje powieść Janiny Lasockiej, rzuconej na tło bliskie i ukochane — tło życia polskiego na wsi; zarówno wybór tematu jak i właściwości stylistyczne zapewniają książce wartość istotną i trwałą.

PANTEON POLSKI rozpoczął w ostatnim numerze (22) druk pamiętnika ks. Panasia z czasów Rarańczy, Husztu i M. Sziget; jest to jedno z pierwszych historycznych opracowań tego sławnego okresu walk i cierpień żołnierza polskiego. Pozatem podał do druku gen. Roja nieogłoszony dotychczas raport płk. Tokarzewskiego o zajęciu Lwowa w dniu 22. XI. 1918. Dalszy ciąg pamiętników Lipińskiego z I. Brygady; Nittmana o maszynce ułańskiej; S. Kozickiego Wspomnienia z walk o Lwów — i piękne życiorysy poległych kpt. Wyrwińskiego, por. Mączki, plut. Felsztyna i wielu innych przy kilkunastu fotografjach i rycinach zdobią to jedyne w Polsce pismo poświęcone kronice czynów żołnierza i pamięci poległych.

Prenumerować można w każdym urzędzie pocztowym.

MUZYKA. Pierwszy zeszyt tego pięknego wydawnictwa, które weszło obecnie w trzeci rok swego istnienia, zawiera na wstępie fragmenty z nieznanych listów Fr. Chopina oraz następujące artykuły: Co wiemy o Jakóbie Lutniście — Henryka Opieńskiego; Militaryzacja czy indywidualizacja — Ludomira Różyckiego; Czy istnieje talent muzyczny (szkic autobiograficzny) Bronisława Hubermana; Co powiedzieliby o tem nasi dziadkowie (odpowiedź p. Vincent d'Indy'emu) G. Francesco Malipiero: Nowe problemy stylu fortepianowego — Zbigniewa Drzewieckiego. — Z okazji 30-lecia działalności artystycznej Henryka Melcera kreśli charakterystykę jego Felicjan Szopski, zaś sam Jubilat rzuca "Garść wspomnień" w "Trybunie Artystów".

W bogatej jak zwykle części bieżącej obok istniejących rubryk (Impresje Muzyczne, Z opery i Sal Koncertowych, Nowe Wydawnictwa, Przegląd Prasy, Kronika) wprowadzono nowe działy: "Trybuna Czytelników" i "Konkursy Muzyczne". Pozatem numer zawiera "Ankietę" w sprawie polskiej pisowni nazwiska Chopina oraz ogłoszenie prenumeraty na rok 1926.

W dodatku nutowym "Fuga" Henryka Melcera. Numer zawiera 50 str. 20 ilustr. i kosztuje 1.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13

Nr. 1. "WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi dokończenie ankiety "Jak wybitni polscy pisarze współcześni uczyli się w szkole średniej"; wiersz F. Kruszewskiej o Chattertonie; artykuły A. Sterna o odrodzeniu religijnem; II. M. Piątkowskiego o stosunku Norwida do "Pana Tadeusza"; rysunki Cocteau; artykuły St. Napierskiego o Estaunie; J. Kurka o poecie włoskim Buzzim i F. O. Hallenera o poecie niemieckim Borchardcie całą stronę sprawozdań z książek, notatki, dział "Polska zagranicą"; plastykę W. Husarskiego; muzykę J. Iwaszkiewicza; teatr i kino A. Słonimskiego; książki najgorsze; "Camera obscura"; anegdoty i t. d.

SKAMANDER, miesięcznik poetyczny w numerze za styczeń 1926 zawiera wiersze: J. Tuwima (Kościół); M. Jastruna (Czarnolas); M. Pawlikowska (Do Żeromskiego); J. Lieberta (Litanja do N. Panny); L. Grenwalda (Kosa); K. Wierzyńskiego (Pieśń o Amundsenie); J. Wittlina (Żołnierz znany); A. Słonimskiego (Fale); J. Iwaszkiewicza (Smutne lato); J. Brzechwy (Radjokoncert); pozatem A. Stawarz artykuł "O duchu literatury polskiej słów kilka"; J. Wołoszynowskiego piękny stylizowany utwór "Relacja o Joannie oraz W. Broniewskiego przekład fragmentu "Pugaczowa" poematu dramatycznego niedawno zmarłego poety rosyjskiego Jesienina.

—:::—

Program wykładów Komisji Oświatowej P. P. S. na styczeń 1926.

ORGANIZACJA	NAZWISKO PRELEGENTA	TYTUŁ WYKŁADU
Czwartek 28 stycznia o g. 7 wiecz. Związek Metalowców	tow. Dr. Hollender	»Prawo międzynarodowe a Liga Nar.«
Czwartek 28 stycznia o g. 5 wiecz. Związek Murarzy	tow. Cegłowski	»Robotnik a sztuka«
Piątek 29 stycznia o g. 7 wiecz. Związek Prac. Gminnych	tow. Dr. Herschtal	»Zadania socjalistów w gminie«
Niedziela 31 stycznia o g. 10 rano Stowarzyszenie »Zgoda«, Piesza 2	tow. Löwenstein	»Warunki gospodarczego rozwoju Polski«

Towarzysze Murarze!

Roczne Walne Zebranie

odbędzie się dnia 31. stycznia 1926, o godz. 10 rano ul. Chowa l. 6. Obecność wszystkich członków konieczna.

Iwaniuk, sekr. Wolski, przew.

Komunikaty.

× PAT I PATACHON WE LWOWIE. Tak jak niedawno Wiedeń tak i Lwów czeka niebywała senzacja. – Dwaj najwięksi komisy świata, zwarjowane wesołki kina Pat i Patachon, przyjeżdżają do naszego miasta i wystąpią tylko raz jeden w specjalnie dla nich napisanej rewji, która zostanie odegrana na Wielkiej Reducie Teatralnej, urządzonej przez Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów na dochód budowy Domu Aktora“ we Lwowie. Reduta ta będzie największą atrakcją karnawału.

W wspaniałym programie artystycznym biorą udział: pp. Helena Górska, Zuzanna Łozińska, Stefanja Michnowska, Halina Rapacka, Marja Wrońska, Marjan Bielecki, Romuald Bojanowski, Juljan Dobrzański, Stefan Dobrski, Stanisław Faliszewski, Edward Fertner, Eugenjusz Kalinowski, Tadeusz Łowczyński, Ignacy Mann, Stefan Michułowicz, Wacław Sowiński, Stefan Szosland, Józef Winawer i inni.

Ponieważ zaproszenie nie będzie obowiązujące, a strój wieczorowy lub kostjum będzie wystarczający, – udostępni to wszystkim korzystanie z tak wielkiej sposobności milej i kulturalnej rozrywki.

Bilety już są do nabycia w Teatrze Wielkim, w dawnej kasie teatru Małego od godz. 10 do 1-szej po poł. i od 4 do 6 wieczorem.

× WIECZÓR KARNAWAŁOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH Oddział Lwów w dniu 30. stycznia b. r. w salach Domu Narodnego“ przy ul. Rutowskiego zapowiada się wspaniale.

Szlachetny cel na wdowy i sieroty po pracownikach Kas chorych, oraz tanie ceny wstępu (2 zł. od osoby) ściągną niezawodnie tłumy uczestników. Zaproszenia wydaje sekretarjat Kasy chorych w godzinach od 11 do 15 przy ul. Brajerowskiej 8. I. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Środa o godz. 7'30 wiecz. “Lizistrata“. Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. “Żółta rękawiczka“.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. “Żydówka“. Gośc. występ Stanisława Gruszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa o godz. 7'30 wiecz. “Medaljon Prababki“.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. “Hrabina Marica“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. “Medaljon Prababki“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Środa o godz. 7'30 wiecz. “Hau-Hau“.

Środa o godz. 7'30 wiecz. “Hau-Hau“.

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. “Hau-Hau“.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. “Hau-Hau“.

SALA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO:

Piątek, 29. stycznia: Wieczór Tańców artystycznych światowej sławy artystów Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella w kostjumach rozmaitych epok.

—:::—

“HAU-HAU“. Wobec nadspodziewanego sukcesu, sztuka ta grana będzie bez przerwy do końca bież. tygodnia.

TEATR WIELKI wznawia dziś operetkę Linckego: “Lyzistratę“, z gościnnym występem Heleny Miłowskiej.

“KREDOWE KOŁO“ Klabunda, wspaniały dramat chiński, największa atrakcja wielkich scen zagranicznych w bież. sezonie, ukaże się po raz pierwszy w sobotę bież. tygodnia w Teatrze Wielkim.

GOŚCINNE WYSTĘPY ZNAKOMITEGO TENORA OPERY WARSZAWSKIEJ STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO rozpoczną się w piątek na scenie Teatru Wielkiego, operą “Żydówka“. Następnie dane będą z jego udziałem w niedzielę “Trubadur“ i we wtorek “Carmen“.

PROGRAM Nr. 5. “SEMAFORA“ nosić będzie nazwę “program karnawałowy“ co się uzasadni przewagą pierwiastka humorystycznego. Inowacją będzie wprowadzenie conferenciera, niewątpliwie przyczyni się to też do ożywienia całości.

STARANIEM ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW GMINY m. LWOWA zostanie w piątek 5. lutego 1926 o godz. 7'30 wieczór odegrana w miej. Teatrze Nowości opera Stan. Moniuszki “Flis“ z łaskawym współudziałem art. śpiewaka p. Michała Dudy z Wiednia i Lwow. Tow. śpiew. “Harfa“.

Bilety wcześniej do nabycia w Ratuszu zaś od 3-go lutego w Kasie miej. Teatrów.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

WYCHOWAWCZYNI izrael. umiejąca szyć, rozumiejąca gospodarstwo, przyjmie posadę, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. Dziennika Lud. pod »Wychowawczyni«.

INTELIGENTNY mężczyzna poszukuje jakąkolwiek posadę w biurze. Wiadomość do Admin. pod »Inkasent«.

INTELIGENTNA PANNA umiejąca dobrze szyć zajmie się dziećmi w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracji pod »Tosia«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.